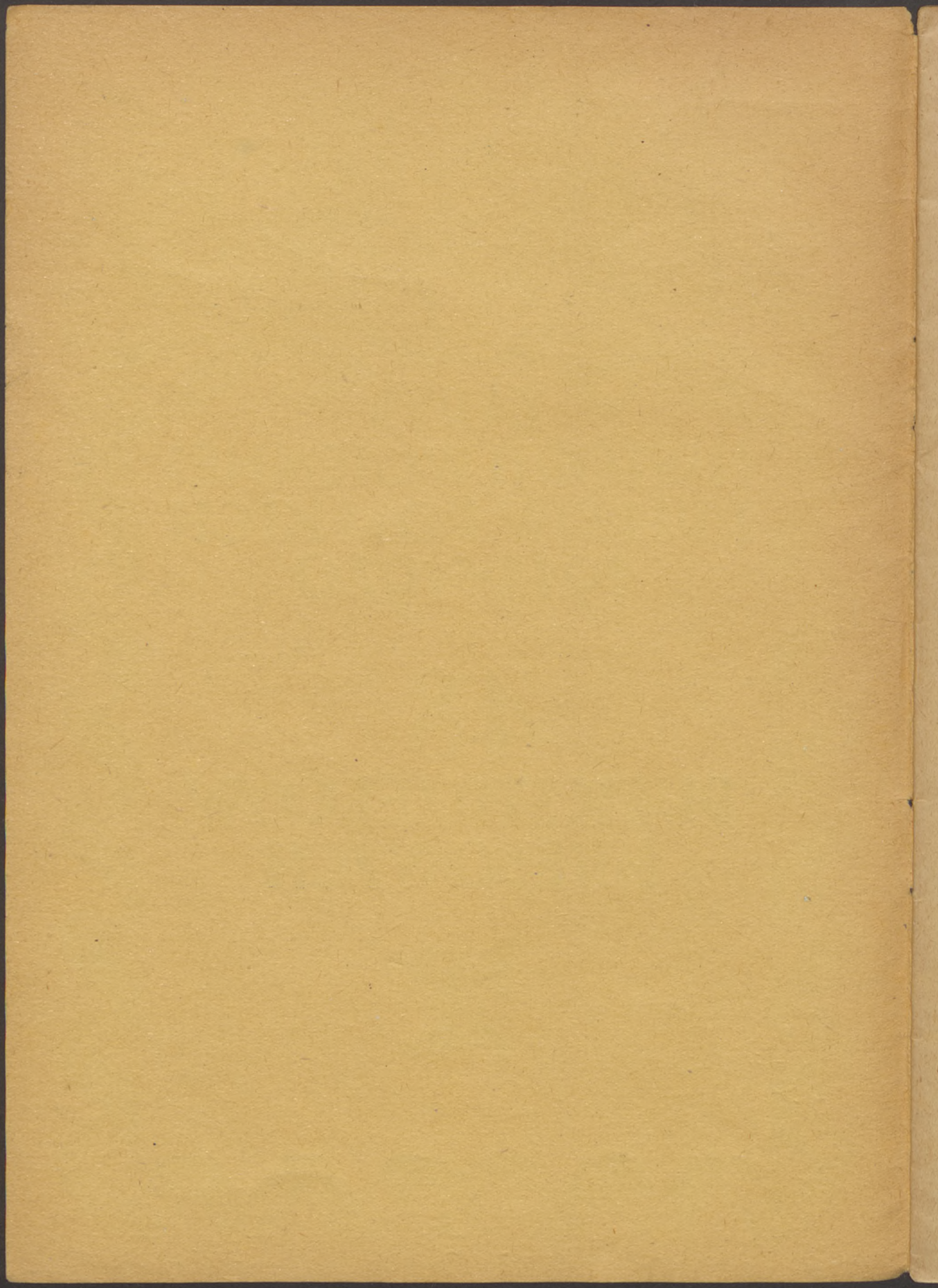




**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**48
PUŁK STRZELCÓW
KRESOWYCH**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
48-GO PUŁKU PIECHOTY
STRZELCÓW KRESOWYCH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
ZEBRAŁ I OPRACOWAŁ

PORUCZNIK KAZIMIERZ GALICZ

W A R S Z A W A

1 9 2 8

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



221655"

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa.

K 1693/60

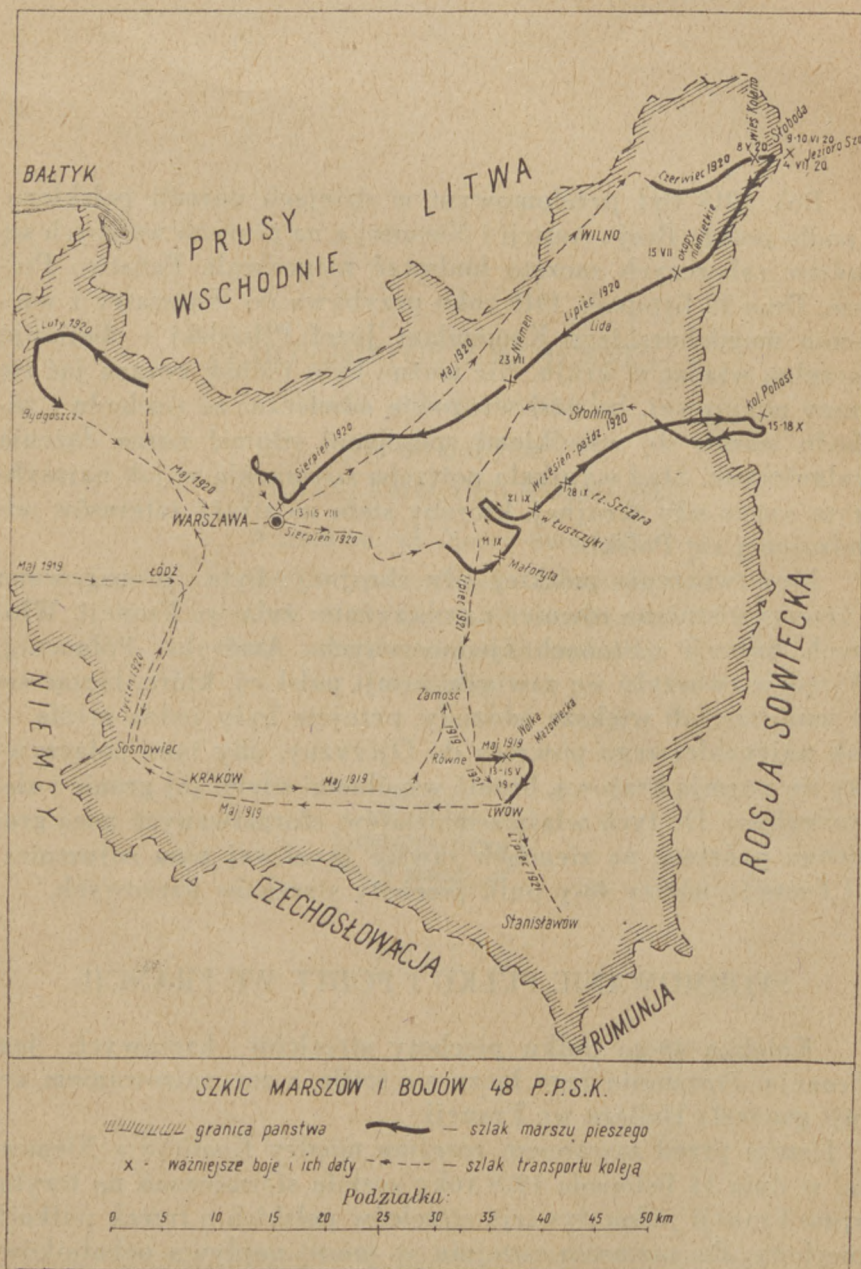
Rok 1918 był przełomowym w dziejach narodu polskiego. Upadła potęga Rosji, Austrii i Niemiec, a na gruzach walących się państw zaborczych zaczęto budować niepodległe Państwo Polskie. Dnia 12 listopada 1918 roku przybywa do Warszawy z więzienia magdeburgskiego Komendant Józef Piłsudski i obejmuje naczelną władzę w kraju. Nie można było jednak od razu jąć się pracy pokojowej, bo nasi wrogowie odwieczni ze wschodu i zachodu starali się wszelkimi sposobami stłumić nasze dążenia wolnościowe. Stąd wynikała potrzeba stworzenia w jak naj szybszym czasie siły zbrojnej, któraby stała na straży interesów odradzającej się Polski.

Idea tworzenia polskiej siły zbrojnej była propagowana i urzeczywistniana również na obczyźnie: żyła we Francji, Włoszech, Syberji i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wszędzie tworzyły się zawiązki armji polskiej, które, łącząc się w mniejsze lub większe oddziały, przejęte były jedną myślą — jak najrychlejszego powrotu do Ojczyzny, aby tam, połączwszy się z armją krajową, bronić wspólnymi siłami jej granic i niepodległości. Do tych właśnie oddziałów, sformowanych poza granicami państwa, na ziemiach zawsze życzliwej nam sojuszniczki Francji, należy 48-y pułk piechoty strzelców kresowych.

SFORMOWANIE PUŁKU I POBYT WE FRANCJI.

Kolebką 48-go pułku piechoty strzelców kresowych jest Francja. Powstanie jego łączy się ściśle z zorganizowaniem armji generała Hallera we Francji.

Jeszcze przed zawarciem rozejmu między Koalicją a Niemcami w dniu 11 listopada 1918 roku została sformowana na terytorjum Francji jedna dywizja strzelców polskich o trzech pułkach piechoty. Po zawarciu rozejmu w miarę napływu ochotników-Polaków z niewoli angielskiej i włoskiej oraz ochotników z Ameryki i Murmanu przystąpiono do formowania nowych pułków



i dywizyj polskich. W tym czasie powstaje 6-y pułk strzelców polskich.

Początek istnienia 6-go pułku strzelców polskich sięga dnia 5 marca 1919 roku, kiedy na rozkaz dowództwa armji generała Hallera rozpoczęto formowanie pułku w miejscowości „Martigny-les-Bains“ w Wogezach. Nowopowstały pułk został wcielony organizacyjnie do 2-ej dywizji strzelców polskich, jako trzeci pułk tej dywizji.

Warunki organizacji pułku były dość łatwe dzięki wydanej pomocy władz francuskich nie tylko pod względem doradczym fachowym, lecz również pod względem technicznym i materialnym. Kierownictwo i dowództwo oraz zaopatrzenie pieniężne i materialne spoczywały z początku wyłącznie w rękach przydzielonych oficerów francuskich. Oficerowie i podoficerowie Polacy, byli przydzielani do pomocy.

Językiem urzędowym był język francuski. Wprawdzie rozkazodawstwo było w języku polskim, lecz gospodarka pieniężna i materialowa we wszystkich pododdziałach pułku prowadzona była w języku francuskim.

PRZYJAZD DO POLSKI I DALSZE ETAPY ORGANIZACJI.

Tak sformowany 6-y pułk strzelców polskich przybywa w dniu 1 maja 1919 roku do Polski transportami kolejowymi i zostaje wylądowany w Zamościu.

Po przybyciu do kraju praca organizacyjna w pułku została chwilowo przerwana z powodu wysłania go na front przeciwko Ukraińcom w okolicy Rawy Ruskiej.

W pierwszych dniach czerwca pułk został jednak wycofany z pola walk i przeniesiony w okolice Będzina i Sosnowca z zadaniem strzeżenia granicy zachodniej. W tym czasie dowództwa bataljonów i kompanij zostają powierzone oficerom-Polakom. Oficerowie francuscy pozostają nadal w roli doradców technicznych.

Z dniem 1 września 1919 roku wskutek włączenia i zjednoczenia armji generała Hallera z Wojskiem Polskiem, zorganizowaniem w kraju, 6-y pułk strzelców polskich został przemianowany na 48-y pułk piechoty strzelców kresowych, a 2-a dywizja strzelców polskich na 11-ą dywizję piechoty. W związku z tem wszystkie funkcje pułku zostały objęte przez oficerów-Polaków, a personel francuski wyjechał częściowo do Francji, częściowo

pozostał przy Misji Francuskiej w Warszawie. Dowództwo pułku objął pułkownik Kazimierz Łukoski.

W styczniu 1920 roku pułk obejmuje ziemie Prus Zachodnich, przyznane Polsce traktatem wersalskim, następnie do połowy kwietnia strzeże granicy zachodniej w rejonie Chojnice—Sępólno — Więcbork.

Od 23 maja 1920 roku aż do rozejmu odbywa pułk kampanję sowiecką, walcząc przez cały czas w składzie 11-ej dywizji piechoty.

PRZEJŚCIE W STAN POKOJOWY.

Pułk 48-y piechoty strzelców kresowych przechodził dwa etapy demobilizacji:

I. zwolnienie ochotników, pochodzących ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (w kwietniu 1920 roku);

II. demobilizacja normalna po zakończeniu działań wojennych (w listopadzie 1920 roku).

Po demobilizacji ochotników, pochodzących z Ameryki, kontyngens rekrutów, otrzymany z kraju, zaczęto szkolić według regulaminów i metod, przyjętych w Wojsku Polskim. Brak odpowiednio wyszkolonych oficerów i podoficerów dał się bardzo odczuć na froncie sowieckim, zwłaszcza podczas walk odwrotowych. Poniósłszy bardzo ciężkie straty w oficerach i szeregowych oraz materjale, którego później nigdy nie uzupełnił, nie mógł pułk nawet po ukończeniu działań wojennych powrócić i stanąć na tym poziomie, na jakim stał w 1919 roku.

Praca pokojowa rozpoczęła się w lipcu 1921 roku po przybyciu pułku do Stanisławowa. Praca ta powoli zaczęła wypełniać luki i usuwać braki, spowodowane wojną.

DZIAŁANIA WOJENNE PUŁKU.

OFENSYWA UKRAIŃSKA.

Załadowany w dniach 27 i 28 kwietnia 1919 roku w miejscowości Vittel we Francji przybywa 6-ty pułk strzelców polskich czterema transportami w dniach 1 i 2 maja do Polski i zostaje zakwaterowany w rejonie Zamościa. Niedługo jednak wypoczywali żołnierze po przybyciu do ziemi ojczystej.

Dnia 7 maja pułk został zaalarmowany i przewieziony transportami kolejowymi do rejonu Rawy-Ruskiej i Uhnowa z za-

daniem wzmocnienia walczących tam oddziałów armji krajowej i odparcia Ukraińców za rzekę Bug.

Dnia 13 maja po ostatecznem ugrupowaniu oddziałów walczących pułk został podzielony na dwie grupy. Bataljon II przydzielono do „grupy Bug” płk. Minkiewicza, zaś I i II bataljony — do grupy płk. francuskiego Tronyc. Tu po raz pierwszy po przybyciu do Polski bataljony „błękitne” armji generała Hallera znalazły się obok bataljonów „szarych” armji krajowej i zostały podporządkowane wspólnemu dowódcy, a każdy z żołnierzy zrozumiał, że, aczkolwiek różni ich ubiór, jednak do walki prowadzi wspólna idea zapewnienia niepodległości zagrożonej Ojczyźnie. O godzinie 3 m. 30 dnia 14 maja ruszył II bataljon do natarcia wszystkimi trzema kompanjami na Wólkę Mazowiecką. Miejscowość ta była silnie umocniona i broniona przez oddział piechoty w sile 300 ludzi z jedną baterją artylerji oraz czterema c. k. m. Natarcie frontalne, prowadzone przez 7-ą kompanję, zostało poparte manewrem 6-ej kompanji na prawe skrzydło nieprzyjaciela, co zmusiło go do wycofania się w kierunku na Przysań. Postępując w ślad za cofającym się nieprzyjacielem, bataljon zajmuje o godzinie 19 m. 30 ostatni przedmiot natarcia — wieś Przysań.

Bataljon I w ciągu dnia 13 maja przeprowadził zwiady w kierunku Budynina, stwierdzając tam obecność silnie umocnionego nieprzyjaciela. Rozkazy o rozpoczęciu akcji dla I bataljonu w dniu 14 maja nadeszły z opóźnieniem, wskutek czego nieprzyjaciel wyprzedził I bataljon, uderzając o godzinie 3 na 1-ą kompanję w Wasylowie. Uderzenie to zostało odparte przeciwuderzeniem, w którego rezultacie 1-a kompanja odrzuciła Ukraińców i zajęła wieś Przewodów. Dalszą akcją I bataljonu w tym dniu było zajęcie szturmem o godzinie 14 przez 3-ą kompanję Budynina.

W dniach 15 i 16 maja II bataljon prowadzi dalej akcję w kierunku na Mosty Wielkie. Mimo zaciętego oporu ze strony Ukraińców zdobywa w dniu 16 maja o godzinie 12 Mosty Wielkie. W walce tej odznaczył się szczególnie st. sierż. Antoni Bawaj z 7-ej kompanji. Wysłany ze swym plutonem celem obejścia zaangażowanego w walce przeciwnika st. sierż. Bawaj napada nie spodzianie i wyrzuca nieprzyjaciela z jego stanowisk, zajmując w ten sposób północny skraj Mostów Wielkich. Mimo kontrataku ze strony nieprzyjaciela utrzymuje się na zajętem stanowisku, ułatwiając w ten sposób dalszą akcję II bataljonowi.

Po zajęciu Mostów Wielkich II bataljon kontynuuje dalszy pościg za Ukraińcami, którzy jeszcze stawili opór w rejonie Re-
klińca i Strzemienia, lecz po dwugodzinnej walce zostali wypar-
ci szturmem z umocnionych pozycyj i ponieśli dotkliwe straty
w zabitych i rannych.

Walki 6-go pułku strzelców polskich w okolicach Rawy Ru-
skiej i Mostów Wielkich zostały okupione śmiercią ppor. Marja-
na Wieczorka i pięciu strzelców. Dzielny ten oficer padł rażony
śmiertelnie dwiema kulami karabinowymi w głowę w chwili,
gdy prowadził do ataku 6-ą kompanję na wieś Wólkę Mazowiecką.
Z szeregów ubyło również kilkunastu żołnierzy rannych.

Zdobycz wynosiła: 343 jeńców, 16 c. k. m. i 20 wagonów
z bronią i amunicją (odbite na stacji kolejowej Sielec-Bieńków).

STRAŻ NA GRANICY GÓRNOŚLĄSKIEJ.

W dniach 25 — 30 maja 6-y pułk strzelców polskich został
ściągnięty z terenu operacyjnego w Małopolsce Wschodniej
i przetransportowany w rejon Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie ob-
sadził granicę górnośląską z zadaniem jej ubezpieczenia i strze-
żenia.

Wspomnieć tu wypada o górnośląskim powstaniu przeciw-
ko Niemcom, które wybuchło w nocy z dnia 17 na 18 sierpnia
1919 roku. Oddziały niemieckie, tłumiąc powstanie, zachowywa-
ły się prowokacyjnie wobec wojska polskiego, strzegącego gra-
nicy. Często ostrzeliwały placówki polskie, a nawet kilka
razy przeważającymi siłami zaatakowały je, zmuszając do wyco-
fania się na linję głównego oporu, poczem same śpiesznie cofały
się za granicę. W utarczkach tych poległ kapral Franciszek Ko-
libaba z 11-ej kompanji, a jeden oficer (ppor. Juljusz Fetkowski)
i 15 szeregowych zostali ranni.

Po upadku powstania zluzowany na granicy przez pułk strzel-
ców bytomskich przybył pułk do Sosnowca, gdzie pełnił służbę
garnizonową do dnia 20 stycznia 1920 roku.

W tym czasie 6-y pułk strzelców polskich zostaje przemiano-
wany na 48-y pułk piechoty strzelców kresowych.

OBJĘCIE POMORZA I STRZEŻENIE GRANICY.

Dnia 21 stycznia 1920 roku 48-y pułk piechoty, załadowany
na stacji kolejowej Strzemieszyce (obok Sosnowca), został przewie-
ziony czterema transportami do Jabłonowa na Pomorzu. Stąd, po-

suwając się pieszym marszem, zajmował stopniowo prastarą ziemię polską, przyznaną nam traktatem wersalskim.

Postępując w ślad za uchodzącymi wojskami niemieckimi przez Grudziądz, Grupę, Laskowice, Osie, Szlachtę, Czersk, doszedł pułk do Chojnic. Po ukończeniu akcji obejmowania Pomorza pułk obsadził zachodnią granicę na linii Borowy Młyn — Charzykowy — Chojnice — Sypniewo — Więcbork z zadaniem jej strzeżenia.

Służbę graniczną pełnił 48-y pułk piechoty do dnia 9 kwietnia i w dniu tym został zluźniony przez 4-y pułk wojskowej straży granicznej.

Dnia 10 kwietnia przeprowadzono demobilizację wszystkich żołnierzy, ochotników z Ameryki. W dniu tym zwolniono 1097 żołnierzy. Zdemobilizowanym odczytano rozkaz pożegnalny generała Hallera oraz rozkaz o nominacjach zasłużonych żołnierzy.

Dnia 11 kwietnia pułk wyruszył pieszym marszem przez Kamień, Sępólno, Buszkowo, Koronowo do Bydgoszczy. Tu został zakwaterowany w miejscowych koszarach i w kilka dni po przybyciu otrzymał uzupełnienie w sile 6 oficerów i 1947 szeregowych rekrutów. Do dnia 23 maja pułk pozostawał w Bydgoszczy (I bataljon od dnia 10 maja w Fordonie). Ten krótki czas poświęcony został intensywnej pracy nad wyszkoleniem przybyłego rekruta i przygotowaniem go do walk, jakie czekały nań w niedalekiej przyszłości.

48-Y PUŁK PIECHOTY W ARMII REZERWOWEJ.

Dowództwo wojsk sowieckich, chcąc osłabić wrażenie swych niepowodzeń na Ukrainie, rozpoczęło w dniu 14 maja działania zaczepne na północy. Wówczas Naczelny Wódz zdecydował sformować w rejonie Święcian osobną armję, tak zwaną **rezerwową**, wcielając do niej wszystkie części wojska, ściągnięte z głębokich odwodów. Zadaniem armji rezerwowej było zlikwidowanie natarcia Rosjan, którzy uderzyli od Połocka w kierunku na Mołodeczno, aby po skończeniu tej operacji wyciągnąć całą dotychczasową 1-ą armję do odwodu i w ten sposób mieć zupełną swobodę do dalszych działań.

48-y pułk piechoty w składzie 11-ej dywizji piechoty w dniach 23 — 26 maja został przerzucony transportami kolejowymi do stacji kolejowej Łyntupy i wcielony do armji rezerwowej. Stąd jako odwód, najpierw armji rezerwowej, następnie 11-ej dywizji piechoty, maszeruje przez Mościany, Konstantynów, Kobylniki, Miadzioł, Syzragi do rzeki Szoszy.

Jednym z wybitniejszych sukcesów pułku w tym okresie było sforsowanie rzeki Szoszy i zajęcie wsi Kolano w dniu 9 czerwca 1920 roku. Nieprzyjaciel wykorzystał znakomite warunki obrony nad bagnistą rzeką Szoszą z wyniosłym brzegiem wschodnim, gdzie też silnie się umocnił. Siły nieprzyjacielskie wynosiły tam: jeden bataljon piechoty, liczący około 500 bagnetów, 6 c. k. m., dwie baterje polowe i jedna — ciężka 15 cm. Po zawziętej kilkugodzinnej walce w dniu 8 czerwca kompanje 5-a, 6-a, 7-a, 9-a i 11-a dotarły do rzeki Szoszy, lecz przebyć jej nie zdołały z powodu silnego ognia artylerji i karabinów maszynowych przeciwnika. Ponieważ próba sforsowania rzeki Szoszy w tym dniu na odcinkach sąsiednich oddziałów również się nie powiodła, kompanje 48-go pułku piechoty pozostały na zajętych stanowiskach przez całą noc. Dopiero dnia 9 czerwca o godz. 7 m. 30 kompanje 9-a i 11-a mimo oporu nieprzyjaciela przeszły wbród rzekę Szoszę pod Hermanowszczyzną i uderzyły na jego prawe skrzydło. Wskutek tego oddziały nieprzyjacielskie opuściły swoje stanowiska we wsi Kolano, wycofując się spieszenie w kierunku Słobódki pod ogniem 2-ej baterji 11 pułku artylerji polowej. W walce tej stracił pułk 7 szeregowych zabitych oraz 3 oficerów i 56 szeregowych rannych.

Kontynuując dalszy pościg po sforsowaniu rzeki Szoszy, pułk zaraz tego samego dnia natrafił po południu na silny opór, przygotowany przez nieprzyjaciela pod wsią Słoboda. Po zaciętych i krwawych walkach, stoczonych przez I i III bataljony w dniach 9 i 10 czerwca, nieprzyjaciel został odrzucony, pozostawiając 6 c. k. m., 50 kb. i 18 jeńców. Zwycięstwo to przypłacił śmiercią dowódca 9-ej kompanji, por. Franciszek Zegarski i 29 szeregowych. Ranni: jeden oficer i kilkudziesięciu szeregowych.

W ciągu dnia 11 czerwca, ścigając cofającego się nieprzyjaciela, osiągnął pułk linię jezior Szo i Dołgoje i tu zajął pozycję obronną: I bataljon — nad rzeką Szoszą na południe od jeziora Szo, II bataljon — pomiędzy jeziorami Szo i Dołgoje, III bataljon — stanął w odwodzie we wsi Kalecze Pole.

Z tą chwilą skończyła się działalność armji rezerwowej.

48-y pułk piechoty w składzie 11-ej dywizji piechoty, wcielony do 1-ej armji, pozostał na zajętych stanowiskach i umacniał je, staczając prawie codziennie drobne utarczki z oddziałami sowieckimi. Sytuacja taka trwała do 4 lipca.

WALKI ODWROTOWE.

O świcie 4 lipca 1920 roku artylerja sowiecka rozpoczęła ogień huraganowy na odcinek pomiędzy jeziorami Szo i Dołgoje, obsa-

dzony przez III bataljon. Po krótko trwającym ogniu artylerji piechota nieprzyjacielska uderzyła gęstemi kolumnami bez żadnego ugrupowania na prawe skrzydło odcinka, obsadzonego przez 10-ą kompanję. Uderzenie to jednak zostało odparte ogniem karabinów maszynowych, i przeciwnik cofnął się, poniosłszy ciężkie straty.

O godzinie 4-ej nieprzyjaciel ponowił ogień huraganowy artylerji, niszcząc kompletnie okopy pierwszej linji obronnej. O godzinie 4 m. 15 przeniósł ogień artylerji na odwody, zrywając wszelkie połączenia telefoniczne z III bataljonem. Jednocześnie kolumny nieprzyjacielskie ruszyły do natarcia, kierując główne swe uderzenie na prawe skrzydło III bataljonu wzdłuż jeziora Szo, gdzie okopy i obsada były najslabsze. W taki sposób udało się nieprzyjacielowi zniszczyć kompletnie 10-ą kompanję i wcisnąć się pomiędzy III i II bataljony, zmuszając przez to 11-ą i 12-ą kompanje do cofnięcia się na niewykończone stanowiska w rejonie Słobody. Próby powstrzymania natarcia przeciwnika przez 11-ą i 12-ą kompanje na tych stanowiskach spełzły na niczem. Nieprzyjaciel, jak się później okazało, przerwawszy front na odcinku 5-ej dywizji piechoty, przeszedł na tyły 48-go pułku piechoty, zaatakował przeważającymi siłami o godzinie 4 m. 30 od strony wsi Draczyna 12-ą kompanję, zmuszając ją do wycofania się na linję między wsie Słoboda i Słobódka. Lecz na tych stanowiskach nie utrzymały się zdziękowane już kompanje III bataljonu. Żołnierz, przerażony huraganowym ogniem artylerji, z którym spotkał się po raz pierwszy w życiu, straciwszy dowódcę 11-ej kompanji, por. Mieczysława Langnera i kilku dzielnych podoficerów, poległych wczasie powstrzymania naporu przeciwnika, zaczął się szybko wycofywać. Kolumny sowieckie, posuwając się szybkim tempem pościgowym, uderzyły o godzinie 5 m. 30 na punkty oporu pomiędzy Słobódką i Kaleczem Polem, bronię przez 3-ą i 4-ą kompanje i samem uderzeniem masy zmusiły kompanje te do odwrotu. Ostatnie odwody pułku (1-a i 2-a kompanje) nie zdołały również powstrzymać przeciwnika. Wobec takiej sytuacji pułk wycofał się spieszenie za rzekę Szoszę i tu zajął stanowiska obronne. W ciągu dnia tego pułk poniósł dotkliwe straty w ludziach i materjale. Stracił dzielnego oficera, ppor. Franciszka Borowskiego z 4-ej kompanji, który, broniąc się mężnie ze swym plutonem przed nawałą wroga, został ciężko ranny a następnie zakłuty bagnetami.

Przedsięwzięte dnia następnego przez 17-ą dywizję piechoty przeciwnatarcie, celem odzyskania utraconych pozycyj nie odniosło pożądanego sukcesu. Nieprzyjaciel, skoncentrowawszy prze-

ciwko naszej 1-ej armji znaczne siły (4-a, 15-a i 3-a armje sowieckie) nacierał na całym froncie. Jedyne odwód, 17-a dywizja piechoty, nie był w możności powstrzymać naporu o wiele silniejszego przeciwnika. Ten zupełny brak odwodów spowodował ogólny odwrót naszych wojsk.

Podczas odwrotu 48-y pułk piechoty staczał szereg walk, wszędzie dzielnie broniąc wyznaczonego mu odcinka, jedynie brak łączności, względnie wycofanie się sąsiednich oddziałów, powodowały opuszczenie stanowisk. Staczając prawie codziennie zacięte walki, pułk cofał się w stałym kontakcie z nieprzyjacielem aż do dnia 29 lipca, poczem zluzowany przez 4-y pułk piechoty legjonów w rejonie stacji kolejowej Strabla nad rzeką Narwią odszedł marszem pieszym do Ostrowi Mazowieckiej, następnie do Nieporętu pod Warszawą. W Nieporęcie przybyło do pułku 7 sierpnia uzupełnienie w sile: 1 oficera, 1 podchorążego, 52 podoficerów i 560 szeregowców.

Na szczególną uwagę w okresie odwrotowym zasługują walki pod Parafjanowem w dniu 7 lipca, na linii okopów niemieckich w dniu 15 lipca i nad rzeką Niemnem w dniu 23 lipca. W tym tak krytycznym czasie nie brak było w pułku bohaterów, którzy świecili młodemu żołnierzowi przykładem męstwa i odwagi. Podczas zaciętej walki w okopach niemieckich st. sierżant Antoni Bawaj z 7-ej kompanji, ciężko ranny w bok kulą szrapnelową, nie opuścił swego stanowiska, lecz z grupką żołnierzy powstrzymywał silny napór nieprzyjaciela, pozwalając przez to wycofać się całej kompanji z okopów. Dopiero zabrany przez dowódcę 7-ej kompanji, ppor. Kazimierza Galicza, na wózek od c. k. m. został pod grudem kul odwieziony w miejsce bezpieczne.

Starszy szeregowy Antoni Grzelczyk z 7-ej kompanji, wysłany 14 lipca na patrol zwiadowczy z trzema szeregowcami, został pod Bohdanowem napadnięty przez kozaków. Zachowując męzną postawę, zdołał nie tylko obronić się, lecz odpędził ich, wprowadziwszy w błąd co do ilości swych sił. Powierzone mu zadanie spełnił, przynosząc ważny meldunek o sile i rozlokowaniu przeciwnika.

Por. Kazimierz Wróblewski, dowódca kompanji technicznej, został 10 lipca odcięty od pułku w walkach pod Sosenką nad rzeką Ilją. Dzielny ten oficer przez kilka dni działał na tyłach przeciwnika, w końcu przedostał się przez linię bojową, przynosząc dużo cennych wiadomości o nieprzyjacielu.

Ppor. Witold Kazyaka z 9-ej kompanji, w dniu 23 lipca, okrążony z garstką żołnierzy przez kozaków, broni się dzielnie, kładąc

kilkunastu z nich trupem; niestety, silna przewaga wroga wkońcu wzięła górę i młody bohater poległ, zarąbany szablami.

OBRONA WARSZAWY.

Podczas kilkudniowego postoju pułku w Nieporęcie nastąpiło uregulowanie pułkowej obsady personalnej, wyrównanie stanów w kompanjach oraz zlikwidowanie czwartych kompanij w bataljonach (4-a, 8-a i 12-a kompanje). Pułk niedługo pozostawał w Nieporęcie bez kontaktu z nieprzyjacielem. Już 8 sierpnia pułk zajął pozycje obronne w okolicy Radzymina, gdzie za dni kilka rozegrać się miały walki, decydujące o losach obu walczących narodów.

Na rozkaz dowództwa 11-ej dywizji piechoty pułk odszedł 8 sierpnia o godzinie 10 m. 30 z Nieporętu i obsadził odcinek na północ od Radzymina: II bataljon — odcinek Mokre — Łoś — Ruda, ubezpieczając się placówkami, wysuniętymi za rzeczkę Rządę. Na prawo bataljon utrzymywał łączność z 46-y pułkiem piechoty. I bataljon obsadził odcinek od Rudy przez Borki, Siwek do Rygni, wysuwając placówki na linję Wolica — Załubice — Teresin — Trzciana; na lewo nawiązał i utrzymał łączność z 6-y pułkiem wojskowej straży granicznej. Bataljon III pozostał w Wólce Radzywińskiej, jako odwód 11-ej dywizji piechoty. Dowództwo pułku i taborry bojowe — w forcie Benjaminów. Zajęte stanowiska zaczął pułk spieszenie umacniać.

Dnia 12 sierpnia o godzinie 20 m. 30 II bataljon nawiązał styczność z nieprzyjacielem. Pierwsze próby wroga zepchnięcia naszych placówek zostały odparte. O świcie 13 sierpnia 189-y sowiecki pułk piechoty zaatakował placówki 5-ej kompanji. Placówki broniły się uporczywie, lecz wskutek przeważających sił nieprzyjaciela (250 bagnatów i 4 c. k. m.) zmuszone jednak były wycofać się na pozycję głównego oporu. Celem odzyskania utraconej linji placówek o godzinie 5-ej została wysłana z odwodu pod dowództwem starszego sierżanta Marjana Jagielskiego 11-a kompanja, która energicznem przeciwuderzeniem, popartem przez 5-a kompanję, osiągnęła do godziny 8-ej utracone stanowiska placówek. W walce tej st. sierż. Jagielski został trzykrotnie ranny. Nieprzyjaciel stracił 16 zabitych, kilkunastu rannych, 7 wzięto do niewoli.

Nieprzyjaciel, odparty na odcinku 48-go pułku piechoty, nie pozostał bezczynny. O 12 godzinie 27-a sowiecka dywizja piechoty uderzyła na placówki 46-go pułku piechoty i odrzuciła je

na główną pozycję obronną, wskutek czego prawe skrzydło 6-ej kompanji 48-go pułku piechoty, zajmującej Łoś, zostało odsłonięte. Placówki 6-ej kompanji w obawie obejścia wycofały się ze wsi Łoś. Wówczas dowódca 6-ej kompanji, por. Henryk Sobolewski, w porozumieniu z dowódcą I bataljonu 46-go pułku piechoty energicznym przeciwuderzeniem wyparł nieprzyjaciela ze wsi Łoś, zadając mu dotkliwe straty w zabitych i rannych, zajął o godzinie 18-ej poprzednie stanowiska placówek, biorąc przytem 2 c. k. m. i 50 jeńców. I bataljon 46-go pułku piechoty również zajął swe utracone stanowiska, lecz nie zdążył ich jeszcze obsadzić, gdy nieprzyjaciół silnem uderzeniem znacznie przeważających sił, przeprowadzonym po obu stronach szosy radzyńskiej, przełamał opór 46-go pułku piechoty i około godziny 19-ej zajął Radzymin, odrzucając resztki pułku do Cegielni. Wskutek tego 6-a kompanja, znalazłszy się w sytuacji krytycznej, wycofała się ze wsi Łoś na pozycję głównego oporu, zaginając prawe skrzydło do nieprzyjaciela w kierunku na Radzymin. Po zajęciu przez przeciwnika Radzyna położenie II bataljonu 48-go pułku piechoty stawało się z każdą chwilą cięższe, zwłaszcza że przeciwnik szybko parł naprzód i w ciągu nocy podsunął się aż pod Wólkę Radzyńską, zajmując ją o godzinie 6-ej dnia 14 sierpnia.

Zarządzone przeciwnatarcie 1-ej litewsko-białoruskiej dywizji piechoty w celu odzyskania utraconych przez 46-y pułk piechoty pozycji rozpoczęło się 14-go sierpnia o 8 godzinie. Doprowadziło wprawdzie do chwilowego zajęcia Radzyna o godzinie 11 m. 30, jednak z powodu obejścia skrzydeł i nieutrzymania łączności nie powiodło się; 1-a lit.-białoruska dywizja wraz z współdziałającym z nią 46-ym pułkiem piechoty wycofała się śpiesznie z Radzyna na drugą linię obronną.

Wobec takiego położenia dowódca pułku, płk. Łukoski, rozkazuje II bataljonowi opuścić swe stanowiska i zająć wybudowane prowizorycznie i odrutowane stanowiska ryglowe na południe od Borek do wsi i fortu Benjaminów; wieś i fort Benjaminów obsadził III bataljon, zaginając prawe skrzydło frontem do Dąbkowizny; I bataljon pozostał na swych stanowiskach, wystawiając placówki linii cofniętej i biegnącej teraz przez Trzciana — Teresin — młyn w Siwku. II bataljon zajmował nowe stanowiska w stałej styczności z nieprzyjacielem. Zajętych pozycji nakazano bronić za wszelką cenę. W ciągu nocy z 14 na 15 sierpnia wojska sowieckie podsunęły się aż pod Nieporęt, zachodząc w ten sposób na tyły 48-go pułku piechoty i odcinając go zupełnie od własnej dywizji. Na odcinku 48-go pułku piechoty przeciwnik również kilkakrotnie ata-

kował w różnych miejscach, próbując złamać nasz opór, lecz wszędzie został odparty ze stratami. Jedynie udało mu się odrzucić placówki I bataljonu na pozycję głównego oporu. Szczególnie uporczywie broniła się placówka 2-ej kompanji w Teresinie. Dowódca placówki, starszy sierżant Hieronim Głowacki, padł tam na posterunku.

O świcie 15 sierpnia ruszyła do przeciwnatarcia grupa gen. Lucjana Żeligowskiego, przyczem jej 10-a dywizja piechoty, uderzała z pod Nieporętu i Wólki Radzymińskiej w kierunku na Łoś i Mokre. Nieprzyjaciel, dzięki powodzeniu w dniach 13 i 14 sierpnia był tak pewny swego zwycięstwa, że nie przewidywał już przeciwdziałania z polskiej strony, to też energiczne natarcie polskich dywizyj piechoty załamało jego szeregi i zmusiło do cofnięcia się w kierunku na Radzymin i Mokre. Celem poparcia akcji 10-ej dywizji piechoty 6-a kompanja pod dowództwem por. Sobolewskiego przeprowadziła wypad na wieś Łoś, zdobyła ją i, rozbijając oddziały przeciwnika, wprowadziła popłoch w jego szeregi. W tym samym czasie 1-a kompanja pod dowództwem por. Polańskiego wypadem na Opole i Kuligów wyparła nieprzyjaciela na wschód od tych miejscowości i oczyściła południowy brzeg Bugu. Nieprzyjaciel jednak wszędzie jeszcze stawiał opór, broniąc zawzięcie przeważnie Radzymina. Tego samego dnia rozpoczęło się na północy przeciwnatarcie 5-ej armji polskiej.

Dnia 16 sierpnia ruszyły do natarcia z nad rzeki Wieprza własne dywizje piechoty frontu środkowego, pod bezpośredniem dowództwem Wodza Naczelnego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, uderzając nazajutrz energicznie na prawe skrzydło i tyły 16-ej armji sowieckiej. To natarcie załamało pod Warszawą opór przeciwnika, który w obawie zniszczenia zaczął śpiesznie wycofywać się w kierunku północno - wschodnim.

11-a dywizja piechoty nie bierze udziału w pościgu, lecz 17 sierpnia odchodzi do 5-ej armji, jako jej odwód. 48-y pułk piechoty, jako część składowa 11-ej dywizji piechoty, przechodzi do rejonu Pijanowo — Daczki, koło Nasielska, i tu, jako odwód 5-ej armji, pozostaje przez dni kilka.

W walkach pułku pod Warszawą wyróżnił się szczególnie dowódca pułku, plk. Kazimierz Łukoski, który nawet w chwilach tak krytycznych, jak w nocy z 14 na 15 sierpnia, gdy pułk został odcięty od własnej dywizji, tak umiejętnie pokierował akcją i tak umiał wpłynąć na podwładnych, że wszystkie kompanje utrzymały się na swych stanowiskach i odbiły niejednokrotnie ataki przeciwnika. To też dzięki umiejętnemu zorganizowaniu obrony i ce-

lowemu ugrupowaniu pododdziałów przez płk. Łukoskiego, 48-y pułk piechoty wytrwał na wyznaczonym odcinku, broniąc zaciekle każdej piędzi ziemi, a przeciwnik wszelkie swe zakusy przypłacił znacznymi stratami.

Dowódca 21-ej brygady piechoty, płk. Wędziagolski, w rozkazie z dnia 15 sierpnia oznajmił, że generał Haller, dowódca frontu północnego, wyraził zadowolenie z postawy pułku i podkreślił zasługi 48-go pułku piechoty, położone w obronie stolicy.

OBSADA RZeki BUG.

Przerzucony w ciągu dnia 26 — 27 sierpnia z odwodu 5-ej armji do 4-ej armji, 48-y pułk obsadził w ciągu dnia 28 sierpnia linję rzeki Bugu, luzując oddziały 3-ej dywizji piechoty legjonów.

I bataljon objął odcinek od Sławatycz do Kodnia; II bataljon — odcinek od Kodnia do Michałkowa; III bataljon — i oddziały sztabowe — jako odwód przy dowództwie pułku w Zabłociu. Dowództwo pułku objął z dniem 28 sierpnia ppłk. Józef Szczepan.

Obsada zajętego odcinka polegała na ubezpieczeniu się wysuniętymi placówkami i niepokojeniu ciągłymi wypadami nieprzyjaciela, który rozbity zwycięską kontrofensywą polskiego wojska i wyparty za rzekę Bug cofnął się o jakie 40 — 50 kilometrów na wschód od Bugu.

W ciągu kilku następnych dni celem zasięgnięcia wiadomości o nieprzyjacielu i wykorzystania tych wiadomości bataljony wysyłały silne patrole w kierunku na Brodziatyn, Czersk i Chrypsk. W wypadach tych odznaczyła się 6 kompanja pod dowództwem por. Sobolewskiego, rozbijając w jednym z wypadów cały 2 pułk kozaków dońskich, zdobywając przytem 23 jeńców, 30 koni, 8 wozów z bronią, amunicją i materiałem telefonicznym oraz kancelarję pułkową.

Podczas tych wypadów stwierdzono, że 48-a i 57-a sowieckie dywizje piechoty koncecentrują się w rejonie Piszcz — Małoryta oraz w Rejonie Kobryń — Żabinka z zamiarem przejścia do ofensywy i oświadczenia przyczółkami mostowemi Brześć nad Bugiem i Włodawa.

Ażeby przeszkodzić planom sowieckim, 11-a dywizja piechoty przeszła 9 września rzekę Bug i ruszyła na wschód. 48-y pułk piechoty po przejściu w bród rzeki Bugu w rejonie Sławatycz i Jabłecznej, śpiesznym marszem nocnym osiągnął 10 września Dubiecko, linję rzeki Rytka i Zamszany.

BÓJ POD MAŁORYTĄ.

Bój, stoczony pod Małorytą, jest jednym z najchlubniejszych czynów bojowych w historii 48-go pułku piechoty. Bój ten rozegrał się w nocy z dnia 10 na 11 września 1920 roku.

Rosjanie, napierani od południa przez oddziały naszej 16-ej dywizji piechoty, obsadzili Małorytę z zamiarem bronięcia się tam aż do czasu ewakuowania zagrożonych tyłów. Pod silnym jednak naporem oddziałów polskich zostają zmuszeni do opuszczenia Małoryty i do odwrotu jedyną drogą, to jest szosą Małoryta — Kobryń, po której obu stronach ciągną się błota, nie pozwalające na rozwinięcie jakiegokolwiek akcji. Dowódca pułku ppłk. Szczepan, otrzymawszy wiadomości o ruchu odwrotowym Rosjan, nakazuje obsadzić skrzyżowanie szos Małoryta — Kobryń, Wielkoryta — Mokranę jednym bataljonem, dodając mu, jako wsparcie ogniowe, jedną baterię artylerji 75 m/m. pod dowództwem por. Palmińskiego z 11-go pułku artylerji polowej. II bataljon pod dowództwem kpt. Grodzickiego przybył na skrzyżowanie szos o godzinie 22-ej celem zajęcia pozycji. Bardzo ciemna noc nie pozwoliła na zorientowanie się w terenie i położeniu. Orientację ułatwiła jedynie ta okoliczność, że skrzyżowanie szos było na niedostępnych bagnach, i że wskutek tego Rosjanie mogli przeprowadzić natarcie jedynie szosą.

Zaledwie kompanje wystawiły placówki i baterja stanęła na stanowisku, dał się słyszeć warkot samochodów pancernych od strony Małoryty. Dowódca bataljonu, kpt. Grodzicki, nakazał przypuścić samochody na odległość możliwie najbliższą, poczem rozpocząć ostrzeliwanie ich z działka 37 m/m. Zarządzenie to okazało się nader skuteczne. Czołowy samochód pancerny, trafiony pociskiem, został unieruchomiony, tracąc szofera i całą obsługę; równocześnie zatamował drogę innym. W tym czasie kompanje i baterja otworzyły silny ogień, dziesiątkując szeregi piechoty sowieckiej. Rosjanie, zaskoczeni tak silnym oporem, usiłowali za wszelką cenę przebić się na Kobryń, otwierając silny ogień karabinów maszynowych i pod osłoną jego podejmowali kilkakrotnie szturm. Jak zacięte były uderzenia Rosjan, świadczy fakt, że podsunęli się pod naszą pozycję na odległość 40 kroków i zatrzymali się dopiero na tej wysokości, nie mogąc z powodu silnego ognia z naszej strony posunąć się naprzód. Rażeni przez nas ogniem karabinów maszynowych i kartaczów, pchani bezlitośnie z tyłu do ataku przez komisarzy i ich pomocników, ginęli żołnierze sowieccy na szosie lub, ratując się ucieczką, tonęli w bagnach. Wkońcu 7-a kompanja pod dowództwem por. Ignacego Górskiego

w szturmie na bagnety wybiła obsługę samochodów pancernych, zepchnęła piechotę sowiecką w bagna i zakończyła ostatecznie zwycięską walkę.

Okolo godziny 1-ej w nocy nastala cisza. Jeńcy zeznali, że naprzeciw pułku znajdował się „odzielnyj ekspedycjonnyj otrjad pri XII armiji”, specjalnie dobrze uzbrojony i wyekwipowany w sile 1200 bagnetów i czterech samochodów pancernych. W walce tej przy minimalnych stratach z naszej strony zdobyto: 4 samochody pancerne, 2 ciężarowe, 1 osobowy, 1 motocykl, 17 c. k. m., 260 karabinów piechoty, całą moc materiału technicznego oraz wzięto do niewoli 128 jeńców. Poza tem stracili Rosjanie w zabitych i zatopionych około 200 ludzi, w tem dowódca oddziału i komisarz.

Zwycięski bój po Małorytą uwieczniony jest na chorągwi pułkowej napisem: „Małoryta 11.IX.1920“. Dzień ten 48-y pułk piechoty postanowił obchodzić, jako swe święto pułkowe.

FORSOWANIE RZEKI MUCHAWCA.

Po zwycięskim boju pod Małorytą pułk, jako odwód 4-ej armji, przeszedł drogą przez Żabinkę do Kamieńca Litewskiego, następnie do Kobrynia.

Dnia 21 września o godzinie 6-ej został pułk zaalarmowany, poczem otrzymał rozkaz sforsowania rzeki Muchawca na północ od szosy Kobryń — Bereza Kartuska. Nieprzyjaciel obsadził i umocnił wschodni brzeg rzeki Muchawca w zamiarze stawiania silnego oporu. Do akcji tej zostały użyte II i III bataljony, I bataljon, jako odwód, pozostał w Jewsimowiczach. III bataljon otrzymał zadanie sforsowania rzeki w rejonie folwarku Mołodcze, zaś II bataljon — w rejonie wsi Łuszczyki. O godzinie 10-ej ruszyły bataljony do zajęcia nakazanych stanowisk. Idąca w straży przedniej 6-a kompanja pod dowództwem por. Sobolewskiego zdołała zaledwie pod silnym ogniem artylerji sowieckiej zająć zachodni skraj wsi Łuszczyki w odległości 1 kilometra od rzeki. III bataljon napotkał również na silny opór w rejonie folwarku Mołodcze. Wobec takiego położenia dowódca pułku, ppłk. Szczepan, nie decydując się na natarcie frontalne celem uniknięcia strat, próbuje III bataljonem podjęcie manewru, zmierzające do obejścia przeciwnika od jego tyłów, lecz, gdy i ta próba nie dała pomyślnego wyniku, przychodzi do wniosku, że bez skutecznej pomocy artylerji nie może być mowy o sforsowaniu rzeki. O godzinie 7 m. 30 dnia następnego po uprzedniem wstrzelaniu się baterje 4-a, 7-a i 9-a z 11-go pułku artylerji polowej rozpoczęły ogień

niszczący na pozycje sowieckie. Po 10 minutach huraganowego ognia 5-a i 6-a kompanje pod dowództwem por. Kazimierza Wróblewskiego ruszyły do natarcia i, przebywszy w bród koryto rzeki Muchawca, po krótkiej a zaciętej walce zajęły pierwsze pozycje sowieckie. Nieprzyjaciel, zaskoczony tak energicznym natarciem, zaczął cofać się w popłochu, pozostawiając 25 zabitych, kilku-dziiesięciu rannych, 52 jeńców i 3 c. k. m. Jak spieszny był jego odwrót, świadczy pozostawienie w okolicy folwarku Planta 3 jaszczy artyleryjskich z amunicją.

Nie można pominąć milczeniem dzielności i odwagi dowódcy II bataljonu kpt. Grodzickiego oraz por. Sobolewskiego, por. Wróblewskiego, ppor. Roskosza i ppor. Żaka, którzy w tej zaciętej i ciężkiej walce osobistym przykładem męstwa i waleczności porywali za sobą do walki młodego żołnierza.

Na szczególną uwagę zasługuje również bohaterski wysiłek plutonowego Michała Białeckiego z 5-ej kompanji, który na czele kilkunastu żołnierzy samorzutnie uderzył na daleko silniejszy oddział sowiecki, z brawurą wyrzucił przeciwnika z zajmowanej pozycji, zdobywając przytem 1 c. k. m. i kilku jeńców.

Kapral Stanisław Kałkus z 6-ej kompanji, widząc, że dowódca kompanji, por. Henryk Sobolewski, został ciężko ranny i leży w błocie nad brzegiem rzeki, pod gradem kul spieszy z pomocą swemu dowódcy. Po opatrzeniu rany, wynosząc por. Sobolewskiego, padł młody bohater, ugodzony kulą karabinową w głowę.

Szeregowiec Jan Jakubowski z 5-ej kompanji podczas pościgu za nieprzyjacielem, straciwszy łączność z kompanją, został ze swą sekcją okrążony przez 20 żołnierzy armji sowieckiej. Nie tracąc zimnej krwi, celnymi strzałami położył trupem 5 z nich, a 5 — zabrał do niewoli.

Walka nad rzeką Muchawcem jest jedną z najkrwawszych, jakie pułk stoczył, podczas wielkiej kontrofensywy. Cały szereg bohaterskich wysiłków, z których tu kilka przytoczono, świadczy dobitnie o zaprawieniu żołnierza do boju po całym szeregu prób i doświadczeń.

BEREZA KARTUSKA — SZCZARA — ŚLUCK.

Po rozbiciu Rosjan nad Muchawcem 48-y pułk piechoty w składzie 11-ej dywizji piechoty podjął dalszy pościg za nieprzyjacielem wzdłuż szosy Zaprudy — Bereza Kartuska — Śluck, staczając prawie codziennie walki. Przeciwnik, nie dając jednak za wygrane, stawiał jeszcze kilkakrotnie opór na zawczasu przygotowanych pozycjach. Żołnierz polski, owiany duchem ofensyw-

nym, parł heroicznie naprzód, wyrzucając wroga ze wszystkich jego częstokroć nawet (jak nad rzeką Szczarą) umocnionych pozycji.

W szeregu tych walk, zakończonych zdobyciem Słucka, 48-y pułk piechoty odniósł kilka zwycięstw, a imiona bohaterów, którzy wyróżnili się w tych walkach zostały upamiętnione w Złotej Księdze pułkowej.

Podczas forsowania rzeki Szczary w dniu 28 września sierżant Leonard Czapski z 10-ej kompanji, widząc, że dowódca kompanji, por. Gabrjel Glinzewski, został ciężko ranny, samorzutnie objął jej dowództwo i przykładem osobistego męstwa porwał za sobą żołnierzy, wyrzucając wroga z umocnionej pozycji; następnie pod gradem kul gasi zapalony przez Rosjan most na rzece Szczarze, ułatwiając przez to w znacznej mierze dalszą akcję III bataljonowi.

W tym samym dniu kapral Jan Nowak z 5-ej kompanji, wysłany z 6 szeregowcami na patrol zwiadowczy, natknął się na straż tylną w sile około 30 żołnierzy sowieckich. Nie bacząc na nierównomierne siły, zaatakował nieprzyjaciela i rozbił cały oddział, biorąc kilku do niewoli.

WALKI POD POHOSTEM I OSIĄGNIĘCIE LINJI ROZEJMOWEJ.

W dniach 14 — 18 października 48-y pułk piechoty stoczył ostatnie walki pod Pohostem, dążąc do osiągnięcia linji rozejmowej.

Rosjanie skoncentrowali w okolicy Pohostu kilka pułków piechoty z zamiarem nie tylko stawienia oporu, lecz i odepchnięcia działaniami zaczepnymi wojska polskiego jak najdalej od linji rozejmowej na zachód. Zamierzonego sukcesu nie tylko że nie osiągnęli, lecz z wielkimi stratami zostali odrzuceni na wschód, a 48-y pułk piechoty około południa dnia 18 października przy minimalnych stratach osiągnął linję rozejmową Zahradzie — Dorasino — Niewołoże.

Do osiągnięcia tak pomyślnych wyników w walkach pod Pohostem przyczynił się dowódca 1-ej kompanji, por. Marjan Kiedrzyński. Dnia 15 października por. Kiedrzyński zapędził się ze swą kompanją w pościgu za nieprzyjacielem aż pod sam Pohost, zdobywając folwark tej nazwy. W ten sposób, znalazłszy się na tyłach przeciwnika, wprowadził tam popłoch, czyniąc przez to niezdolnymi do dalszej akcji 505-y i 507-y pułki piechoty sowieckiej.

Również dowódca 11-ej kompanji, por. Władysław Kowalski, w jednym z ataków na Pohost w nocy z 15 na 16 października, okrążony ze swą kompanją przez przeważające siły nieprzyja-

cielskie, szybko zorjentował się w groźnej sytuacji, śmiało uderzył na wroga, po zaciętej walce, przełamując stawiany mu opór, wyszedł z niej zwycięsko, biorąc przytem do niewoli 2 dowódców bataljonów, 1 dowódcę kompanji i 60 szeregowych z 508-go i 511-go sowieckich pułków piechoty.

Ustalona układami pokojowymi linja rozejmowa po zaciętej walce pod wsiami Zahradzie i Panicze w całości została osiągnięta przez 48-y pułk piechoty w nakazanym terminie, i o północy tego dnia skończyły się działania wojenne.

POBYT NA LINJI DEMARKACYJNEJ I ODJAZD DO STANISŁAWOWA.

Po zawarciu rozejmu odszedł pułk na leże zimowe do rejonu Lachowicze — Podlesie — Raczkuny — Hruszówka — Nacz Bryndzowska — Nacz Hlebowska. Tu pułk uzupełnił braki w wyszkoleniu i organizacji oraz strzegł tymczasowych granic i rejonu przed napadami licznych band bolszewickich. Na linji demarkacyjnej pełnił pułk ciężką służbę, strzegąc odcinka Hancewicze — Siniawka — Kleck — Łań, zmieniając co pewien okres czasu poszczególne kompanje aż do czerwca 1921 roku.

Z początkiem czerwca pułk koncentruje się w Słonimie i Baranowiczach (I bataljon), skąd w lipcu transportami kolejowymi odjeżdża do Stanisławowa, jako miejsca stałego postoju.

WRĘCZENIE CHORĄGWI 48-mu P. P. I USTALENIE DNIA ŚWIĘTA PUŁKOWEGO.

48-y pułk piechoty walczył pod chorągwią, ufundowaną przez kolonję polską w Toul we Francji. Z powodu rychłego wyjazdu chorągiew ta nie została pułkowi wręczona we Francji, lecz była przysłana do Polski we wrześniu 1919 roku i tu 3 października odbyło się uroczyste jej wręczenie pułkowi przez generała Józefa Hallera w Dąbrowie Górniczej.

Po przybyciu pułku do Stanisławowa powstała wśród społeczeństwa stanisławowskiego myśl ufundowania pułkowi nowej chorągwi przepisowej.

Komitety, na którego czele stał prezes miasta Stanisławowa, p. Wacław Chowaniec, szybko urzeczywistnił powzięty zamiar. W lipcu 1924 roku chorągiew była już ufundowana. Dzień jej poświęcenia i wręczenia ustalono na 11 września, jako rocznicę zwycięskiej bitwy pułku, stoczonej pod Małorytą. Z powodu pobytu pułku w tym czasie w obozie w okolicach Peczenizyna ko-

mitet organizacyjny zmuszony był przesunąć uroczystość na 29 września 1924 roku.

Uroczystość poświęcenia i wręczenia nowej chorągwi 48-mu pułkowi piechoty odbyła się w Stanisławowie na błoniach „Dąbrowa” przy współudziale władz wojskowych i cywilnych, całego garnizonu wojskowego miasta Stanisławowa, delegacyj innych pułków i tłumów publiczności. Po uroczystej mszy polowej i poświęceniu chorągwi ówczesny minister spraw wojskowych, generał Władysław Sikorski, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wręczył chorągiew dowódcy pułku, pułkownikowi szt. gen. Euzebjuszowi Hauzerowi. Wkońcu nastąpiło zaprzysiężenie pułku na nową chorągiew.

Stara chorągiew została oddana do Muzeum Wojska w Warszawie.

Od tej chwili dzień 11 września postanowiono obchodzić i święcić corocznie, jako dzień święta pułkowego.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH OD RAN 48-go PUŁKU PIECHOTY STRZELCÓW KRESOWYCH.

Oficërowie:

1. Ppor. Borowski Franciszek
2. Ppor. Kazyaka Witold
3. Ppor. Langner Mieczysław
4. Ppor. Wieczorek Marjan
5. Por. Zegarski Franciszek

Szeregowi:

- | | |
|---------------------------------|-------------------------------|
| 1. Kapr. Andrzejewski Stanisław | 16. Szer. Caly Jan |
| 2. Szer. Antoniuk Stefan | 17. Szer. Celej Stanisław |
| 3. Szer. Antosz Franciszek | 18. Szer. Chmiel Piotr |
| 4. Szer. Babiaryz Władysław | 19. Szer. Chmielewski Jan |
| 5. Szer. Badowski Antoni | 20. Kapr. Ciepluch Marjan |
| 6. Szer. Bałtyn Wincenty | 21. Szer. Cieślak Rocz |
| 7. Szer. Bartosz Józef | 22. Szer. Cukierkorn Szlama |
| 8. Szer. Bernacki Jan | 23. Szer. Cwierniak Jan |
| 9. Szer. Biegałka Michał | 24. Szer. Czarny Jan |
| 10. Szer. Bogdański Wacław | 25. Szer. Dąbrowski Władysław |
| 11. Kapr. Borowiecki Szczepan | 26. Szer. Dębniak Franciszek |
| 12. Szer. Ból-Engelbert | 27. Szer. Drab Andrzej |
| 13. Szer. Brymas | 28. Szer. Drypa Wawrzyniec |
| 14. Szer. Brzózka Jan | 29. Szer. Durajczyk Michał |
| 15. Kapr. Bubis Władysław | 30. Szer. Esperg Daniel |

51. Szer. Fink Jan
52. Szer. Friedenstab Emil
53. Szer. Gamoń Paweł
54. Szer. Gliński Piotr
55. St. Sierż. Głowacki Hieronim
56. Szer. Golak Andrzej
57. Szer. Goldwasser Anzelm
58. Szer. Gołębiewski Florjan
59. Szer. Grochala Jan
60. Szer. Gronkowski Karol
61. Plut. Grzybowski Henryk
62. Sierż. Haupa Edmund
63. Szer. Hertig Karol
64. Szer. Jagielski Marjan
65. Szer. Jaguś Jan
66. St. Szer. Jankowski Bronisław
67. Szer. Jasiński Wincenty
68. Szer. Jop Józef
69. Szer. Kalinowski Henryk
70. Kapr. Kalkus Stanisław
71. Szer. Kleinman Pinkus
72. Kapr. Kolibaba Franciszek
73. Szer. Koryzma Stanisław
74. Szer. Kostyszyn Roman
75. Szer. Kowalczyk Władysław
76. Szer. Kozak Michał
77. Plut. Kozak Stanisław
78. Plut. Kretschner Gustaw
79. Kapr. Król Paweł
80. Szer. Krysiński Bolesław
81. Szer. Kurzyk Stanisław
82. Szer. Lachowicz Andrzej
83. Szer. Lampart Abraham
84. Szer. Lasek Wojciech
85. Szer. Lejbowicz Fajwel
86. Szer. Lipka Kazimierz
87. Szer. Lubnicki Chil
88. Szer. Łachowski Michał
89. Szer. Ławniczak Marjan
90. Szer. Łój Stanisław
91. Szer. Łukasik Jakób
92. St. szer. Mazurkiewicz Stanisław
93. Szer. Miedlarz Walenty
94. Szer. Moczek Jan
95. Szer. Moderski Wacław
96. Szer. Molendowski
97. Szer. Moskalewicz Stanisław
98. Szer. Muszyński Karol
99. Kapr. Nowinowski Jan
100. Szer. Nurnak Jacenty
101. Szer. Olkowski Bolesław
102. Szer. Olszta Jan
103. Szer. Ostrzega Dawid
104. Szer. Paderewski Michał
105. Szer. Paszkiewicz Aleksander
106. Kapr. Pliszka Józef
107. Szer. Poddebniak Konstanty
108. Szer. Podlaski Józef
109. Szer. Przybylski Feliks
110. Szer. Przybyszewski Feliks
111. Szer. Redulski Kazimierz
112. St. szer. Sielecki Marjan
113. Szer. Sawińczak Marjan
114. Plut. Sek Ignacy
115. Szer. Simon Jan
116. Szer. Siuch Michał
117. Plut. Skalski Jan
118. Szer. Sokół Adam
119. Szer. Stan. Kazimierz
120. Szer. Stańczyk Marjan
121. Szer. Starzyk Józef
122. Szer. Stefański Jakób
123. Szer. Strzała Andrzej
124. Szer. Strzelczak Stanisław
125. Szer. Szafrąński
126. Kapr. Szewc Andrzej
127. Szer. Szostak Paweł
128. Szer. Szczechawa Wojciech
129. Szer. Szulczewski Wojciech
130. Szer. Szutarski Wincenty
131. Szer. Szwagrzyk Jan
132. Szer. Ślaski Feliks
133. Szer. Ślżak Edward
134. Szer. Tkacz Marjan
135. Szer. Trojanowski Andrzej
136. Szer. Tumanek Józef
137. Szer. Turczyński Stanisław
138. Szer. Ura Jan
139. Szer. Walaszczyk Marjan
140. Szer. Walczak Paweł
141. Szer. Waś Roch
142. Szer. Wieczorek Piotr
143. Szer. Winiarski Jan
144. Szer. Włodarczyk Jan
145. Szer. Wojciechowski Roman
146. Szer. Wojnicki Jan
147. Szer. Wójcik Daniel
148. Szer. Wzałik Stefan
149. Szer. Zawadka Piotr
150. Szer. Ziejewski Marcin
151. Szer. Zięba Stanisław
152. Szer. Żyła Andrzej

Oprócz wyżej wymienionych, pułk liczy w liście poległych około 100 szeregowych, którzy zginęli bezimiennie. Ponadto około 60 szeregowych zmarło wskutek ran i trudów wojennych.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

W działaniach wojennych 1919--1920 roku, pułk zdobył: 4 samochody pancerne, 48 ciężkich karabinów maszynowych, 20 wagonów z bronią i amunicją, 2 samochody ciężarowe, 1 samochód osobowy, 1 motocykl, kilkanaście wozów ze sprzętem technicznym i telefonicznym, oraz zabrał do niewoli zgórą 1000 jeńców.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“.

- | | |
|-------------------------------------|-----------------------------|
| 1. Plut. Bialecki Michał | 11. Szer. Kostyszyn Roman |
| 2. Plut. Cymmer Józef | 12. Por. Kowalski Władysław |
| 3. Sierż. Czapski Leonard | 13. Plk. Łukoski Kazimierz |
| 4. Sierż. Dolata Wawrzyniec | 14. Szer. Michalak Tomasz |
| 5. Kpt. Grodzicki Stanisław | 15. Kapr. Nowak Jan |
| 6. Kapr. Gross Kazimierz | 16. Ppor. Roskosz Jan |
| 7. St. szer. Grzelczyk Antoni | 17. Kapr. Rupa Tomasz |
| 8. Szer. Jakubowski Jan | 18. Por. Sobolewski Henryk |
| 9. Kapr. Kalkus Stanisław | 19. Plut. Tomezak Jan |
| 10. St. sierż. Kapczyński Stanisław | 20. Ppor. Żak Józef |

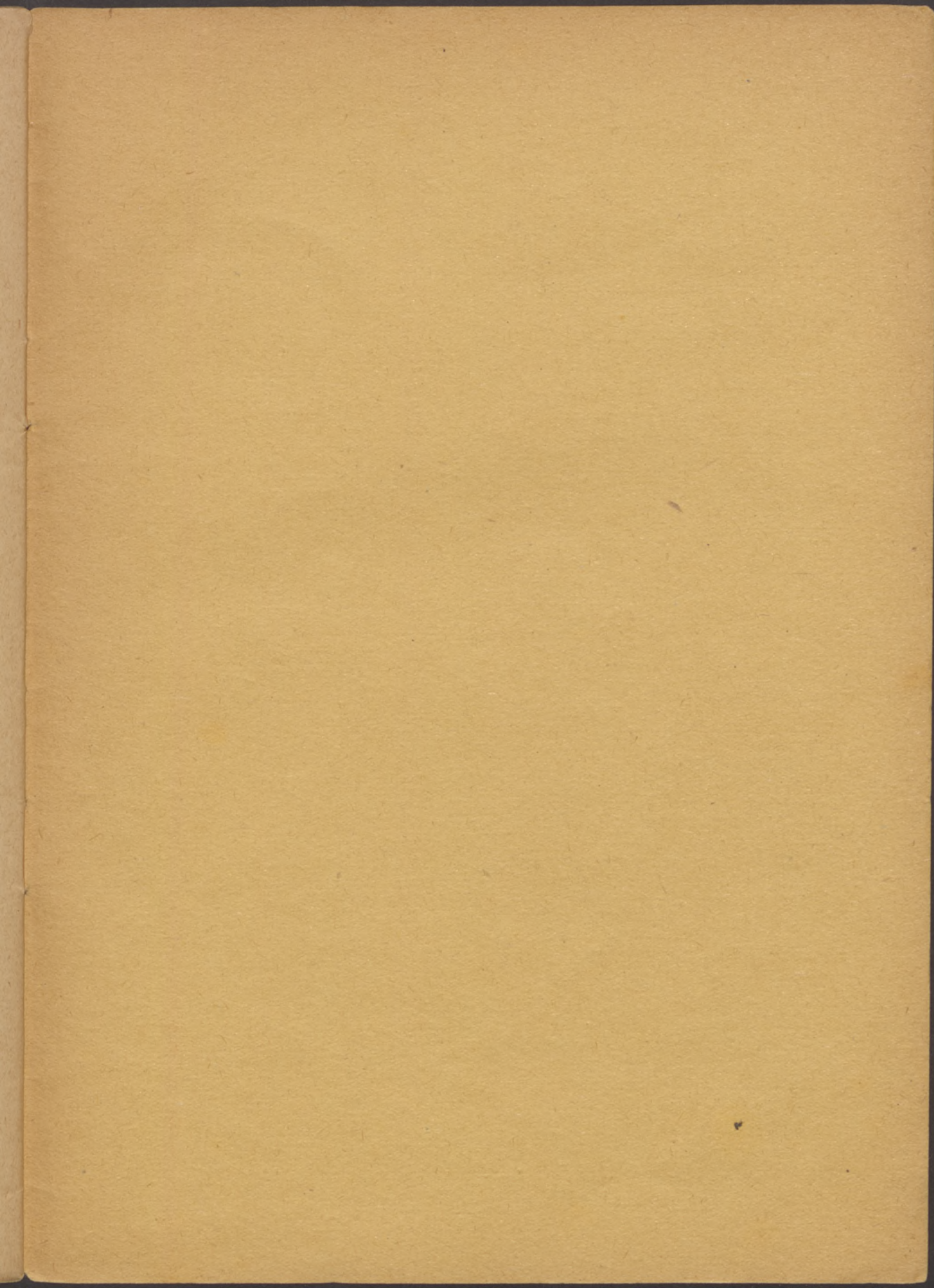
Oprócz wyżej wymienionych za męstwo okazane w walkach zostało odznaczonych „krzyżem walecznych” 25 oficerów i 104 szeregowych.



Biblioteka Główna UMK



300022318206



h/1. 12.

22/65

h/ 13 -

22/655

